

## Badacz rasizmu: Mamy falę nienawiści bez precedensu w najnowszej historii Polski

Małgorzata Świąchowicz  
30.09.2016

– Będąc krajem praktycznie jednolitym etnicznie staliśmy się podatni na propagandę nacjonalistyczną. Wrażliwi na nią są szczególnie młodzi – mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog i politolog z Collegium Civitas. Działa w Stowarzyszeniu Nigdy Więcej, które prowadzi „Brunatną księgę” – rejestr aktów przemocy, poniżania, gróźb. Od połowy ubiegłego roku jest zatrważający wzrost takich zdarzeń.

**Newsweek:** Trzeba wytepić tolerancję, laicyzm, zachodnie wartości. To wszystko nowotwór, który wyniszcza Polskę. Pamięta pan to kazanie ks. Jacka Międlara? Białystok. 82 rocznica powstania ONR. Przemarsz do kościoła ze znakami falangi, krzyki, że na drzewach zamiast liści będą wisieć syjoniści.

**Prof. Rafał Pankowski:** Spektakularne wydarzenie. Wstrząsający był zarówno przemarsz ulicami, jak i to, co się działo w katedrze. Pomyślałem: to profanacja świątyni. Zignorowano nie tylko to, czego naucza Kościół i co głosi papież Franciszek, ale też prawo. Co jest tym bardziej dziwne, że tam – razem z ks. Międlarem – mszę prowadził kapelan białostockiej policji. A ja nie muszę chyba przypominać, że głoszenie nienawiści to przestępstwo.

**Prokuratura w Białymstoku jakoś się nie dopatrzyła.**

To mnie nie zaskoczyło. Białostocka prokuratura już wcześniej wielokrotnie bagatelizowała zdarzenia o charakterze rasistowskim czy faszystowskim.

**Mówi pan o tym przypadku z 2013 roku, gdy prokurator uznał, że malowanie swastyki na murze, to nic takiego, bo swastyka, to symbol przynoszący szczęście?**

To był kuriozalny przypadek, ale niejedyny. Tam od lat zamiata się pod dywan tego typu sprawy. Niestety, to już zaczyna być tendencja nie tylko białostocka. Bagatelizuje się, a wręcz neguje to, że mamy w Polsce poważny problem z rasizmem, antysemityzmem, neofaszyzmem. To nie jest zjawisko nowe, ale teraz mamy radykalny wzrost niepokojących zdarzeń. 20 lat temu „Brunatną księgę” zaczął prowadzić nieżyjący już Marcin Kornak. Teraz ten rejestr aktów przemocy, poniżania, gróźb puchnie. Tak dużo tego, jak obecnie, nigdy wcześniej nie było. Od połowy ubiegłego roku jest eskalacja. Teraz główna figura wroga to tak zwany uchodźca.

**Mówi się, że kryzys humanitarny, te fale uchodźców płynące do Europy wszędzie powodują napięcia. Tylko że tu, w Polsce, uchodźcy nikt jeszcze na oczy nie widział, a już taki strach. Dlaczego?**

Okazuje się, że wróg nie musi być realny. Wroga można sobie wykreować. Od lat mieliśmy antysemityzm bez Żydów. To zadziwiające, bo mając w Polsce Żydów tak niewielu, mamy nadal tak wysoki poziom wrogości. Do tego teraz doszła islamofobia bez muzułmanów. Nie ma w Europie kraju bardziej homogenicznego, niż Polska. Nigdzie nie ma tak niewielkiego odsetka mniejszości, a przy tym takiego lęku przed mniejszościami.

**Homogeniczność okazała się przekleństwem, bo dzięki niej łatwiej zaszczepić lęk przed „innym”, „obcym”?**

Coś w tym jest. Przez wiele wieków byliśmy krajem najbardziej wielokulturowym w Europie, ale jakoś zatraciliśmy pamięć o tej części polskiej tożsamości. Mało kogo obchodzi, że pierwsze wzmianki o Polsce zostały zapisane w języku arabskim przez żydowskiego kupca. Nie doceniamy tego, jaki wpływ na polską kulturę mieli ludzie różnych wyznań, różnego pochodzenia. Teraz nie chcemy „innych” u siebie. Będąc tak bardzo monokulturowi staliśmy się podatni na propagandę nacjonalistyczną. Wrażliwi na nią są szczególnie młodzi. Choć wydawałoby się, że akurat ci, którzy urodzili się po 1989 roku, wychowani w nowej rzeczywistości, będą bardziej tolerancyjni, otwarci, ciekawi innych. Niestety, badania socjologiczne pokazują, że młodzież jest mniej tolerancyjna od swoich rodziców, nawet dziadków. To przerażające.

**Gdy do szkół wejdzie dobra zmiana, może być jeszcze gorzej. Zapowiada się formowanie „prawdziwego Polaka”.**

Sygnaly, które wysyła minister edukacji Anna Zalewska, są przygnębiające. To co mówi o polskiej historii jest tak prymitywne i przesyczone nacjonalizmem, że naprawdę można się obawiać o to, jakie treści będą przekazywane uczniom.

**Ma być dużo lekcji historii. Jeśli wyobrazimy sobie, że prowadzić je będą nauczyciele chcący przypodobać się obecnej władzy, a do tego wyobrazimy sobie, że religii nauczać będą księża, dla których wzorem do naśladowania byłby ks. Międlar... Zresztą nie tylko on jest taki wyrazisty. W Bydgoszczy jest na przykład ks. Roman Kneblewski. Kiedyś dyrektor katolickiego liceum, dziś zachwyca się tym, co robi ONR, chwala polski nacjonalizm, straszy uchodźcami. Cytuje: Nie daj Boże, gdyby miało się tak stać, że będą nam podrzynać gardła, gwałcić kobiety, a dzieci zmuszać do przechodzenia na Islam.**

Kościół w Polsce ma niewątpliwy autorytet, jest – poza szkołą – bardzo ważnym miejscem wychowania, socjalizacji. A tymczasem mamy tu jakąś schizofreniczną sytuację: z jednej strony papież Franciszek z przesłaniem o szacunku dla różnorodności, dla innych narodowości, innych wyznań, a z drugiej strony tacy księża, jak Międlar czy Kneblewski. Takich, jak oni, jest – niestety – więcej. Wspierają się, bronią nawzajem. Jest na przykład ks. Marek Różycki z Krakowa, który w mediach społecznościowych przedstawia się jako narodowiec i zwolennik Młodzieży Wszechpolskiej. Był szefem sekcji katechezy Międzynarodowych Dni Młodzieży. Sytuacja była kuriozalna, ale pokazująca ten dziwny wielogłos w polskim Kościele. Z jednej strony papież mówiący o tolerancji, a z drugiej taki ks. Różycki odpowiadający za katechezę, który głosi wartości odwrotne.

Gdy papież był w katedrze na Wawelu, w tym szczególnym miejscu dla Polaków, strażą informacyjno-porządkową byli członkowie Młodzieży Wszechpolskiej. Zorganizował ich i wprowadził tam ks. Różycki. Może to szczegół, ale wiele mówiący. Można mieć koszulki Młodzieży Wszechpolskiej i równocześnie kościelne identyfikatory. Pamiętam, że kiedy papież przyjechał do Krakowa, ks. Międlar zamieścił na Twitterze zdjęcie: papież Franciszek, obok prezydent Duda, podpisał: Witamy prezydenta Dudę w Krakowie. Ciekawe, prawda? Witamy prezydenta, ale nie witamy papieża. Niby drobna rzecz. Ale wpisuje się w atmosferę i w to, że z Kościoła w Polsce płyną teraz sprzeczne sygnały.

## **Nie tylko z Kościoła.**

Miejsca, w których kształtują się postawy młodych ludzi, to też m.in. internet, stadion. Wszędzie tam już jest ten zarazek ideologii nienawiści. Infekuje. Młodzi ludzie codziennie poddawani są propagandzie.

**Długo bagatelizowano ten zaostrzający się język, to, że gdzieś pojawiło się rasistowskie hasło, gdzieś obraźliwy wpis w internecie, tłumaczono, że to przecież tylko słowa. Ale teraz od słów doszło do czynów. Łatwo jest w tramwaju dostać z główki, wystarczy powiedzieć coś po niemiecku.**

Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że internet, media społecznościowe – to narzędzia łączące ludzi, znoszące bariery kulturowe czy narodowe. Ale okazało się, że one służą też wykluczaniu, dzieleniu, propagowaniu nienawiści, uprzedzeń. Zaskoczyło mnie to, jak silny jest związek między językiem wrogości a agresją fizyczną. Im więcej złych słów, tym więcej złych czynów. Tą tematyką zajmuję się już ponad 20 lat i widzę te zmiany. To co stało się w naszym kraju w ostatnim roku bardzo mnie zasmuca. Niektórych irytuje wszelka odmienność, można dostać za cokolwiek, wszystko może być pretekstem. W „Brunatnej Księdze” rejestrujemy tylko te najbardziej drastyczne przypadki: pobicia, groźby, a i tak tych zdarzeń jest już po kilka dziennie.

**Powstrzymać rozlewanie się nienawiści może szybkie reagowanie na wszelkie przejawy i tworzenie dobrej przestrzeni do budowania wspólnoty, łączenia większości z mniejszością. To podstawa, wręcz książkowe rady. Ale u nas niestosowane.**

Najgorsze jest bierne przyzwolenie. Obojętność, która może być odbierana jako zachęta. Skrajne, rasistowskie grupy czują się ośmielone. Pamiętam pierwszy przemarsz ONR w czasie święta 11 Listopada 2009 roku, szło kilkaset skandujących osób. Rok później już 3 tysiące. Wtedy wydawało się, że to dużo i robi się niebezpiecznie. Teraz maszeruje już co najmniej 50 tysięcy. To największe zgromadzenie skrajnej prawicy w Europie. Na te marsze 11 Listopada zjeżdżają do Polski neofaszyści z Węgier, Szwecji, Francji, Włoch. Taka międzynarodówka nacjonalistów zbiera się w Warszawie w dniu polskiego święta narodowego, czy to nie przykre? Skrajna prawica już zawłaszczyła tę rocznicę, zresztą inne też. Dostali wiatru w żagle.

*<http://www.newsweek.pl/polska/rasizm-mamy-fale-nienawisci-bez-precedensu-w-polsce,artykuly,397879,1.html>*